

**PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ****Nr 4/2016/469-e****Papież: logika miłosierdzia wobec osób rozwiedzionych w nowych związkach**

W adhortacji apostolskiej na temat rodziny, podsumowującej dwa synody biskupów papież Franciszek zachęca duszpasterzy do kierowania się „*logiką miłosierdzia*” wobec rozwodników w nowych związkach i „*odpowiedzialnego rozeznania*” ich sytuacji oraz cierpienia. Papież wyraża przekonanie, że należy „przewycięzać wykluczenie” rozwiedzionych w nowych związkach i dążyć do ich integracji poprzez analizę każdego przypadku z osobna.



W ogłoszonym dokumencie „*Amoris laetitia*” (*Radość miłości*) z podtytułem „*O miłości w rodzinie*” nie ma, zgodnie z przewidywaniami, przełomu w sprawie sytuacji osób rozwiedzionych i ewentualnej zgody na dopuszczenie ich do komunii. Jest mowa natomiast o tym, że są „szczególne sytuacje”, ale – jak wyjaśnia papież – ich rozpoznanie nie może zostać podniesione do poziomu jednej normy. Wyraża przekonanie, że rozwodnicy powinni odnaleźć swe miejsce w Kościele oraz uczestniczyć w życiu wspólnoty chrześcijańskiej. Kładzie nacisk zarazem na nierozzerwalność sakramentu małżeństwa. Odnosząc się do osób rozwiedzionych będących w nowych związkach, zwraca uwagę na konieczność pamiętania o zasadzie, zawartej w adhortacji apostolskiej „*Familiaris consortio*” Jana Pawła II: „Niech wiedzą duszpasterze, że dla miłości prawdy mają obowiązek właściwego rozeznania sytuacji”.

Franciszek wskazuje, że podczas gdy w jasny sposób należy głosić doktrynę, trzeba unikać osądów, niebiorących pod uwagę złożoności różnych sytuacji i z troską patrzeć na to, jak takie osoby żyją i cierpią z powodu swego położenia. Podkreśla, że chodzi o to, aby integrować wszystkich, pomagać każdemu znaleźć swój sposób uczestnictwa we wspólnocie kościelnej, aby czuł się obiektem miłosierdzia – niezasłużonego, bezwarunkowego i bezinteresownego.

„Rozwiedzeni, którzy żyją w nowym związku, mogą znaleźć się w bardzo różnych sytuacjach, których nie należy katalogować i podsumować zbyt surowymi stwierdzeniami, nie zostawiając miejsca na właściwe rozeznanie osobiste i duszpasterskie”.

Zasadnicze przesłanie Franciszka w kwestii osób rozwiedzionych w Kościele i sprawy ich dostępu do komunii jest następujące: jeśli weźmie się pod uwagę wielość i różnorodność ich sytuacji, zrozumiałe jest to, że nie należy oczekiwać od Synodu czy tego dokumentu nowej generalnej normatywy typu kanonicznego, stosowanej we wszystkich przypadkach.

Papież zachęca do odpowiedzialnego osobistego rozeznania, w którym według niego należy uznać, że konsekwencje i skutki ewentualnej normy niekoniecznie muszą być zawsze takie same, ponieważ stopień odpowiedzialności za rozpad małżeństwa nie jest jednakowy we wszystkich przypadkach. Wskazuje też na znaczenie dialogu między wiernymi i duszpasterzami. Rozwodnicy, którzy zawarli nowe związki małżeńskie, wciąż stanowią część Kościoła i nie mogą być traktowani, jakby byli ekskomunikowani – oświadczył podczas audiencji generalnej w Watykanie.

Papież w adhortacji zachęca wiernych żyjących w sytuacjach złożonych, aby podjęli z ufnością dialog ze swymi pasterzami lub świeckimi, którzy żyją oddani Panu. Nie zawsze znajdują w nich potwierdzenie własnych idei i pragnień, ale na pewno otrzymają światło, które pozwoli im lepiej zrozumieć to, co się dzieje i będą umieli odkryć drogę osobistego rozwoju. Zachęca też duszpasterzy do wysłuchania takich osób z miłością i spokojem oraz szczerym pragnieniem wejścia w ich dramat, by zrozumieć ich punkt widzenia, by pomóc im lepiej żyć i uznać swoje miejsce w Kościele.

Papież ocenia, że rozwód jest złem i bardzo niepokojący jest wzrost liczby rozwodów. *„Z tego powodu niewątpliwie naszym najważniejszym zadaniem duszpasterskim dotyczącym rodzin jest umacnianie miłości i pomaganie w leczeniu ran w taki sposób, abyśmy mogli zapobiec rozszerzaniu się tego dramatu w naszej epoce”.*

Przed wszystkim jednak kładzie nacisk na to, że należy wyjść poza *„jałowe przeciwstawianie lęku przed zmianami czystemu oraz zwykłemu stosowaniu abstrakcyjnych norm”.*

Odnosząc się do relacjonowanych w mediach podziałów wokół najbardziej spornych kwestii, Franciszek konstatuje: *„Dyskusje, które mają miejsce w środkach przekazu bądź publikacjach czy nawet między kapłanami Kościoła, rozciągają się od niepohamowanego pragnienia zmiany wszystkiego bez wystarczającej refleksji lub fundamentu do postawy, która chce rozwiązać wszystko, stosując ogólne normatywy albo wyciągając za daleko idące wnioski z niektórych refleksji teologicznych”.*

Franciszek apeluje o pokorne poczucie realizmu w podejściu do rodziny, bo to – jego zdaniem – sprawi, że nie będzie się przedstawiać zbyt abstrakcyjnego teologicznego ideału małżeństwa, niemal sztucznie zbudowanego, dalekiego od konkretnej sytuacji. Jego zdaniem rodzina nie wspiera się, *„kładąc nacisk wyłącznie na kwestie doktrynalne, bioetyczne i moralne”.*

W tekście padają słowa zachęty do swoistej autokrytyki z powodu niewłaściwego prezentowania przez Kościół realiów życia małżeńskiego i rodzinnego. Franciszek przypomina: *„Jesteśmy wezwani do tego, by formować sumienia, a nie uzurpować sobie prawa do tego, by je zastąpić”.*

Analizując miłość małżeńską na przestrzeni lat związku, Franciszek stwierdza, że z powodu wydłużenia się życia ludzkiego pojawiło się nowe zjawisko, które nie było powszechne w przeszłości: intymna relacja i wzajemna przynależność do siebie rozciągają się na cztery, pięć czy sześć dekad. *„Nie możemy obiecać sobie, że będziemy mieli takie same uczucia przez całe życie. Ale na pewno możemy mieć stabilny wspólny plan, zobowiązać się do miłości i połączonego życia, póki śmierć nas nie rozłączy i przeżywać zawsze bogatą intymność”.*

Papież wyraża też poparcie dla wychowania seksualnego dzieci i wskazuje, że powinno ono odbywać się zgodnie z zasadą *„wychowania do miłości, do wzajemnego oddania”.*



Elżbieta Dziębowska „Dewajtis”

Zmarła ostatnia uczestniczka zamachu na Franza Kutscherę.

16.04.1929 r. - 04.04. 2016 r. – muzykolog, w czasie II Wojny Światowej harcerka i łączniczka w batalionie „*Parasol*”, uczestniczka Powstania Warszawskiego. Córką oficera zawodowego, który zginął w czasie kampanii wrześniowej. Była uczennicą miejskiego Gimnazjum Żeńskiego im. Jana Kochanowskiego, które podczas okupacji nosiło nazwę II Miejskiego Żeńskiego Gimnazjum Krawiecko-Bieliźniarskiego.

Jej zainteresowanie harcerstwem zauważyła koleżanka ze starszej klasy – Hela Jarome i zaproponowała w lutym 1943 r. wstąpienie do 58. WZDH hufca Śródmieście, będącej częścią Szarych Szeregów. Jej drużynową była wówczas Irena Malento „*Jenny*”. Mimo młodego wieku została dopuszczona do kursu przysposobienia wojskowego.

W sierpniu 1943 r., została przekazana jako łączniczka wraz z częścią dziewcząt ze swojej drużyny do nowo utworzonego oddziału „*Agat*” (późniejszy „*Parasol*”). W jej mieszkaniu przy ul. Mokotowskiej znajdowała się skrytka konspiracyjna będąca do dyspozycji II plutonu „*Agatu*” (w jej mieszkaniu znajdowało się również biuro II plutonu).

Od roku szkolnego 1943/44 uczęszczała wraz z żołnierzami „*Agatu*” na tajne komplety organizowane przez dowództwo oddziału w porozumieniu z dyrekcją przedwojennego Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Prusa przy ul. Jasnej 10. Brała udział w akcjach bojowych swojego oddziału: w akcji Weffels (1. października 1943 r.), w akcji Frühwirth (25. października 1943 r.), w akcji Braun (13. grudnia 1943 r.), w akcji Kutschera (1. lutego 1944 r.), w akcji Stamm (6. maja 1944 r.) oraz w akcji Koppe (11. lipca 1944 r.).

W Powstaniu Warszawskim, ze służby w II plutonie 2. kompanii batalionu „*Parasol*” została oddelegowana jako łączniczka płk. Radosława. Po wojnie ukończyła liceum oraz podjęła studia muzykologiczne na Uniwersytecie Warszawskim.

W 1966 r., na podstawie rozprawy „*Poematy symfoniczne Mieczysława Karłowicza*” uzyskała stopień naukowy doktora nadany przez Instytut Sztuki PAN w Warszawie. Następnie była pracownikiem naukowym na Uniwersytecie Warszawskim, a od 1970 r. do 1989 r. w Katedrze Historii i Teorii Muzyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, pełniąc m.in. funkcję kierownika tejże katedry. W latach 1973-1983, wykładała w Akademii Muzycznej w Krakowie. Była redaktorem naczelnym „*Encyklopedii Muzycznej PWM*”.

W uznaniu wybitnych zasług i odwagi była dekorowana: Orderem Virtuti Militari. Krzyżem Walecznych, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

List Franciszka w związku z obchodami rocznicy Chrztu Polski

Papież w specjalnym liście napisał, że w szczególny sposób towarzyszy modlitwą „Polsce zawsze wiernej w tym czasie paschalnym, gdy umiłowani synowie i córki tego szlachetnego narodu uroczą się obchodząc piękną 1050. rocznicę chrztu”.



Adresatem ogłoszonego przez Watykan po łacinie listu jest sekretarz stanu kardynał Pietro Parolin, który będzie papieskim wysłannikiem na uroczystości w Gnieźnie i Poznaniu w dniach 14.-16. kwietnia. Franciszek podkreślił, że rocznica ta jest właściwą okazją, by przekazać „słowa wdzięczności, gratulacji i zachęty wszystkim Polakom”. Zapewnił, że pragnie uczestniczyć w radości narodu polskiego. „Chrzest, jaki w roku 966 przyjął książę Mieszko I wraz ze swoimi najbliższymi oznaczał początek Państwa Polskiego” – przypomniał Franciszek. W dalszej części przesłania odnotował, że rocznicę tę „obchodzą nie tylko chrześcijanie, ale wszyscy Polacy radując się i z ufnością patrząc w przyszłość”.

– „Kościół w Polsce zawsze utrzymywał szczególną więź z narodem, ciesząc się z cieszącymi i płacząc z płaczącymi. W trudnych czasach wojen, powstań i zesłań biskupi i kapłani, osoby konsekrowane cierpieli z ludem” – stwierdził papież. Dodał, że ludzie Kościoła pocieszali braci i siostry oraz z mądrością pokazywali drogę do wolności.

Papież zauważył, że w historii Polski było wielu męczenników i świętych. Przywołał postaci świętych Wojciecha i Stanisława. Wśród świętych wymienił też Maksymiliana Kolbe, siostrę Faustynę Kowalską oraz papieża Jana Pawła II, który „Odkupiciela człowieka ukazywał wszystkim narodom”.

Zapewnił przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski arcybiskupa Stanisława Gądeckiego, że duchowo będzie uczestniczył w rocznicowych uroczystościach.

Zginęli w katastrofie smoleńskiej

W tym roku mija 6. rocznica katastrofy samolotu rządowego w Smoleńsku. 10. kwietnia 2010 roku o godz. 8.41 rozbił się samolot Tu-154M, którym polska delegacja udawała się do Katynia na uroczystości związane z 70. rocznicą zamordowania polskich oficerów przez radzieckie NKWD. W katastrofie, do której doszło w pobliżu lotniska Smoleńsk-Północny, zginęło 96 osób, w tym prezydent RP Lech Kaczyński i jego małżonka.



Wraz z parą prezydencką zginęli ministrowie, parlamentarzyści, szefowie centralnych urzędów państwowych, dowódcy wszystkich rodzajów sił zbrojnych, a także oficerowie Biura Ochrony Rządu i członkowie załogi tupolewa. W całym kraju odbywają się uroczystości ku czci ofiar tragedii.



Przed Pałacem Prezydenckim

odbył się Apel Poległych. Podczas Apelu odegrano hymn Polski i odczytano listę tych, którzy zginęli pod Smoleńskiem. Prezes PiS złożył wieniec ku ich czci.



Prezydent Andrzej Duda i Marta Kaczyńska odwiedzili grób pary prezydenckiej na Wawelu.

Hołd ofiarom oddano również przed pomnikiem ofiar na Powązkach. Kwiaty i znicze złożyli przedstawiciele różnych środowisk.





W Świątyni Opatrzności Bożej Jarosław Kaczyński wraz z Beatą Szydło złożyli kwiaty



Uroczystości trwają też w Katyniu i Smoleńsku. W skład delegacji, której przewodniczy pełnomocniczka premier Beaty Szydło ds. dialogu międzynarodowego Anna Maria Anders, wchodzi ponad 180 osób. Są to m.in. przedstawiciele rodzin katyńskich i rodzin ofiar katastrofy smoleńskiej, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Kunert, prezes Federacji Rodzin Katyńskich Izabella Sariusz-Skąpska, przedstawiciele ministerstwa kultury, a także organizacje społecznych i instytucji kulturalnych m.in. Muzeum Katyńskiego, duchowni, harcerze i uczniowie ze szkół imienia ofiar Katynia.



Uroczystości w Smoleńsku



Przewodniczący PO Grzegorz Schetyna składa kwiaty przed grobem byłego marszałka Sejmu Macieja Płażyńskiego w Bazylice Mariackiej w Gdańsku

Zbliża się godzina 17⁰⁰. Na Krakowskim Przedmieściu zebrani czekają na prezydenta Andrzeja Dudę, który odsłoni tablicę upamiętniającą Lecha Kaczyńskiego. Odsłonięcie tablicy poprzedziła wypowiedź prezydenta.

„Szanowni panowie marszałkowie, szanowna pani premier, szanowni parlamentarzyści, szanowna pani Marto – 6 lat temu nad lotniskiem Smoleńsk północny opadła mgła, w tej mgle zniknął biało-czerwony tupolew. Wszyscy ci, którzy byli tam na miejscu wspominają ją z drżeniem...Wielu wspaniałych ludzi leciało do Katynia z pielgrzymką na miejsce mordu NKWD na polskich oficerach...było to realizowanie misji patriotycznej. Tamta ziemia pochłonęła kolejną porcję polskiej krwi. Ta pielgrzymka skończyła się dramatem. Dziś po sześciu latach patrzymy na tę tragedię i na Polskę. Tamten dzień był również dniem, w którym to miejsce zostało uświęcone. Miejsce, gdzie mam zaszczyt stać razem z państwem. To wy uświęciliście to miejsce, przychodząc tu z potrzeby serca, a nie wskazania autorytetów. Niech będzie miejscem wspomnienia, czci, ale także jedności. Bo jeśli z tej tragedii możemy wyprowadzić coś dobrego to powinna to być jedność, solidarność, życzliwość i szacunek, które były wówczas na Krakowskim Przedmieściu. Wspominamy ten tragiczny dzień, ale wspominamy przede wszystkim patriotów, którzy oddali życie służąc swojej ojczyźnie. Oni wszyscy służyli Polsce w najlepszym tego słowa znaczeniu i właśnie w tej służbie oddali życie. Byli to ludzie z różnych obozów politycznych. – To była nasza reprezentacja – Polacy są winni im jedność oraz wybaczenie. Zjednoczmy się, bądźmy razem w sprawach najważniejszych. Oni mieli różne poglądy, ale byli razem. Polska dziś tej jedności i spokoju potrzebuje. Dokonajmy dziś refleksji, refleksji pamięci. Bądźmy razem.” - apelował.

Prezydent Andrzej Duda, Marta Kaczyńska i Jarosław Kaczyński odsłanili tablicę. Złożyli wiązanki kwiatów.



Tablicę poświęcił arcybiskup Józef Guzek



Przemarsz Krakowskim Przedmieściem



Wieczorny Marsz Pamięci na Krakowskim Przedmieściu



21:03 Marsz Pamięci dociera pod Pałac Prezydencki

Rozpoczął się apel pamięci. Pod Pałacem Prezydenckim są tysiące ludzi. Powiewają biało-czerwone flagi, są transparenty „Smoleńsk pamiętamy”.

21:12 Na scenę wchodzi Jarosław Kaczyński.



„Gromadzimy się dziś tu tak licznie na uroczystości żałobnej z bólem. Bardzo wiele spraw nie jest jeszcze załatwionych. Tu, na Krakowskim Przedmieściu musi stanąć pomnik smoleński, pomnik Lecha Kaczyńskiego. I dość czekania! Powołamy w najbliższych tygodniach komitet budowy tych pomników. Powstaną tu możliwości prawne, bo dotychczas były przeszkody. Ale potrzebne są także nazwy ulic, rond, musimy zadbać, by ci ludzie zostali odpowiednio uczczeni. Wbrew establishmentowi. Oni nie mogą wygrać – my musimy zwyciężyć... Prawda musi się znaleźć w książkach, w podręcznikach. Musimy znać fakty... Dziś zaczyna się prawdziwa praca, to co było dotychczas – to było udawanie. Musimy skorzystać z tego, że mam dziś możliwości, by Polacy wiedzieli i rozumieli to, co się stało w Smoleńsku... I wreszcie porządek sprawiedliwości. Ta sprawiedliwość może mieć miejsce tylko wtedy, gdy śledztwa przyniosą odpowiednie wyniki. Wiem, że rozpoczęły się prawdziwe śledztwa. Polacy wybaczały zbyt łatwo. Owszem wybaczenie jest ważne, ale po przyznaniu się do winy i wymierzeniu odpowiedniej kary. Tragedia Smoleńska nie była przypadkiem – przemysł pogardy wobec Lecha Kaczyńskiego był zabawą z zapalkami. – Dziękuję wszystkim tym, którzy przez lata uczestniczyli w obchodach katastrofy smoleńskiej. Ta droga się nie kończy. – Wciąż rzucają w nas kamienie, ale nam się uda jeśli będziemy szli w zwartym szyku.”

Na koniec złożył podziękowania swoim współpracownikom. Na próżno jednak szukać wśród nich nazwisk Beaty Szydło czy Andrzeja Dudy. Kaczyński dziękował ojcu Rydzykowi oraz całemu Kościołowi, Anicie Czerwińskiej (założycielce Klubów „Gazety Polskiej”), a także Tomaszowi Sakiewiczowi (naczelnemu „GP”). Na specjalne słowa zasłużył Antoni Macierewicz. – „Antoni dokonał cudu ze swoim zespołem” – stwierdził prezes PiS.

To była najtragiczniejsza katastrofa w historii III Rzeczypospolitej i jedna z największych tragedii w dziejach Polski. W jej wyniku rozwiązany został 36. Specjalny Pułk Lotnictwa Transportowego. Zmieniły się także zasady, na jakich najważniejsze osoby w państwie korzystają z samolotów. Ze służby wycofany został drugi Tu-154M, który jest przechowywany w hangarze w Mińsku Mazowieckim. Od 2010 roku polscy premierzy, ministrowie czy prezydent latają embraerami czarterowanymi od LOT-u.

Arsenij Jaceniuk rezygnuje ze stanowiska

Premier Ukrainy Arsenij Jaceniuk poinformował, że ustępuje ze stanowiska szefa rządu – podały ukraińskie stacje telewizyjne. Oficjalnie złoży dymisję w Radzie Najwyższej (parlamencie) Ukrainy w najbliższy wtorek.



„Podjąłem decyzję o podaniu się do dymisji ze stanowiska premiera Ukrainy” – oświadczył Jaceniuk

Ustępujący szef rządu powiedział przy tym, że jego partia Front Ludowy pozostaje w koalicji z prezydenckim Blokiem Petra Poroszenki. Oceniał jednocześnie, że kryzys polityczny, w wyniku którego odchodzi z Rady Ministrów, został wywołany sztucznie. Dążenie do zmiany jednego człowieka zaślepilo polityków i sparaliżowało ich wolę wprowadzania realnych przemian. Proces zmiany rządu przekształcił się w bezmyślny bieg w miejscu. Wyraził nadzieję, że po jego dymisji nie dojdzie do destabilizacji sytuacji w kraju i w jak najkrótszym terminie powołany zostanie nowy rząd. Na jego szefa typowany jest obecny przewodniczący parlamentu Wołodymyr Hrojsman. Ustępujący premier podzielił się z telewizzami swoimi planami na przyszłość. Powiedział, że będzie chciał zająć się m.in. kontrolą działalności koalicji i działać na rzecz zwiększenia zagranicznego wsparcia dla Ukrainy. *„Od dziś widzę swoje zadania szerzej, niż na stanowisku premiera: nowa ordynacja wyborcza, reforma konstytucyjna, reforma sądownictwa i koalicyjna kontrola nad działalnością nowego rządu. Międzynarodowe wsparcie Ukrainy. Członkostwo w Unii Europejskiej i NATO. Jest to część mojego programu”* – oświadczył.

Kryzys polityczny na Ukrainie rozpoczął się w lutym w wyniku utraty poparcia parlamentarnego dla rządu Jaceniuka. W Kijowie od tygodni trwają rozmowy o nowej koalicji, w której prócz Bloku Poroszenki i Frontu Ludowego uczestniczyła także partia Batkiwszczyna byłej premier Julii Tymoszenko.

To ostatnie ugrupowanie nie doszło do porozumienia z pozostałymi partnerami i Tymoszenko ogłosiła w zeszłym tygodniu, że przechodzi do opozycji. Obserwatorzy ocenili wówczas, że Batkiwszczyna liczy na wcześniejsze wybory parlamentarne.

Prezydent Poroszenko zażądał 3. kwietnia od parlamentu, by nowa koalicja powstała w jak najkrótszym czasie, dając do zrozumienia, że jeśli to nie nastąpi, to podejmie decyzję o rozwiązaniu Rady Najwyższej. Wcześniej prezydent wielokrotnie wypowiadał się przeciwko wcześniejszym wyborom. Argumentował, że mogą one pogorszyć sytuację w kraju i tak trudną w związku z konfliktem zbrojnym z prorosyjskimi separatystami w Donbasie.



**POGRZEB Zyty Gilowskiej.
WZRUSZAJĄCE słowa Kaczyńskiego o zmarłej: „Była uroczą”.**

Była wicepremier, minister finansów i ekonomista Zyta Gilowska zmarła 5. kwietnia. 12. kwietnia w kościele NMP Matki Kościoła w Świdniku był jej pogrzeb. Na uroczyste pożegnanie przybyli: prezydent Andrzej Duda, premier Beata Szydło i prezes PiS Jarosław Kaczyński.



Gilowska była posłanką i jedną z twórczyń Platformy Obywatelskiej, a także wicepremierem w czasie pierwszych rządów Prawa i Sprawiedliwości, w rządzie Kazimierza Marcinkiewicza. W latach 2010-2013 zasiadała w Radzie Polityki Pieniężnej. W 2015 roku weszła w skład Narodowej Rady Rozwoju, powołanej przez prezydenta Dudę. Zyta Gilowska od lat zmagала się z chorobą serca. O problemach ze zdrowiem Zyta Gilowska opowiadał kilka lat temu.

„Czasem nie wiem, co mam myśleć o moich problemach ze zdrowiem. Bywają chwile, kiedy naprawdę ogarnia mnie strach. Jednak przez większość czasu staram się o tym nie myśleć – mówiła. – Czasem brakuje mi sił, ale nie poddaję się” – podkreślała. Mówiła, że we wszystko co robi, angażuje się całą sobą: – W każdą rzecz w moim życiu angażuję się na 100 procent. W walkę z chorobą też – wyznawała. Zyta Gilowska martwiła się o Polskę: – Jestem bardzo przejęta tym, co dzieje się teraz w Polsce. Jest za dużo emocji, złości, a za mało wiedzy i pomysłu na Polskę. Jak miliony Polaków, martwię się tym wszystkim”.

Ukraina: jest kompromis w sprawie nowego rządu

Wołodmyr Hrojsman, nieoficjalny kandydat na premiera Ukrainy, oświadczył, że po długich negocjacjach większości parlamentarnej udało się dojść do kompromisu w sprawie nowego rządu. Wyraził nadzieję, że zostanie on zatwierdzony jutro (14. kwietnia).



„Doszliśmy do porozumienia, które pozwoli wyjść z kryzysu, w jakim się obecnie znajdujemy” – oświadczył, otwierając porozumienie Rady Najwyższej (parlamentu), której jest przewodniczącym. Podkreślił, że najważniejszym zadaniem nowego rządu będzie ustabilizowanie sytuacji w państwie i kontynuowanie reform. *„Chodzi nie tylko o to, by ludzie otrzymali stanowiska ministrów. Chodzi o to, by byli to odpowiedzialni fachowcy, zdolni do rozwiązania ogromu problemów, z którymi mamy do czynienia w społeczeństwie”*.

Kandydat na premiera zapewnił, że nie będzie tolerował w rządzie korupcji ani innych patologicznych zjawisk.

„Jeśli ten rząd zostanie sformowany, to nie będzie się godził z jakimikolwiek oznakami korupcji. Jest to dla mnie kwestia zasadnicza. Uważam, że w kraju, w którym istnieją tak ogromne wyzwania (...), zajmowanie się korupcją i przemytem jest zbrodnią”.

Negocjacje w sprawie składu Rady Ministrów były bardzo trudne. Ich uczestnicy relacjonowali mediom, że administracja Poroszenki chciała narzucić Hrojsmanowi w tworzonego przez niego rządzie ludzi, których kandydatury były dla niego nie do przyjęcia.

P.S. 14 . kwietnia – Ukraina ma nowy rząd.

14. kwietnia –

Prymas: ...1050. rocznica chrztu Polski zachętą do pojednania i przebaczenia...

„1050. rocznica chrztu Polski jest zachętą do przezwyciężenia wrogości i niezgody; do pojednania i przebaczenia, którego wszyscy jesteśmy tak bardzo spragnieni” – podkreślił prymas Polski abp Wojciech Polak w homilii wygłoszonej podczas uroczystej mszy świętej, odprawianej w katedrze gnieźnieńskiej.

Mszy świętej z okazji jubileuszu 1050-lecia chrztu Polski przewodniczył legat papieski kard. Pietro Parolin. W uroczystości brał udział prezydent RP Andrzej Duda z małżonką oraz premier Beata Szydło.



Udział we wspólnej modlitwie brali także przedstawiciele Kościołów z kilkunastu krajów, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, reprezentanci świata nauki i kultury, służb mundurowych, osoby konsekrowane, poczty sztandarowe, członkowie organizacji i stowarzyszeń kościelnych oraz wierni świeccy, którzy śledzą modlitwę także na telebimie przed bazyliką. Przybyłych witął Prymas Polski abp Wojciech Polak:

„Stajemy dziś razem na tym świętym miejscu, w Bazylice Prymasowskiej w Gnieźnie, aby tego wieczoru, 14. kwietnia 2016 roku, dokładnie w 1050. rocznicę Chrztu Mieszka I, we wspólnocie Kościoła dziękować Bogu za powołanie nas do chrześcijaństwa”.



Metropolita gnieźnieński wygłosił homilię:

„Chrześcijaństwo niesie w sobie autentycznie wyzwalającą moc”

*...Mówiono wtedy między poganami:
Wielkie rzeczy im Pan uczynił.
Pan uczynił nam wielkie rzeczy
A ogarnęła nas radość (Ps. 126).
Umilowani w Panu Siostry i Bracia!*

Trudno odnaleźć w historycznych annałach uczucia, jakie towarzyszyły naszym przodkom przeżywającym to wydarzenie, które my dziś tak uroczyście wspominamy. Czy w sercu przyjmującego chrzest księcia Mieszka I i jego pobratymców była wówczas, wspomniana w śpiewanym dzisiaj przez nas psalmie, radość? Czy zdawali sobie oni sprawę z tego, że rzeczywiście w ten sposób wielkie rzeczy im Pan uczynił? A co takiego na ten temat mówiono wówczas między poganami? Przecież i oni, i ci z Pomorza, i ci z Łaby czy z dolnej Odry, Wieleci czy Obodrzycki niewątpliwie i o tym usłyszeli. A oni sami, Polanie, co mówili, gdy ich władca pochylił swą głowę pod wodami Chrztu? Jakie nadzieje wiązali wtedy z tym wydarzeniem, które okazało się tak przełomowe w ich historii? Czy widzieli w owym gościu wspomnianą w czasie Sacrum Poloniae Millenium przez Prymasa Tysiąclecia, odwagę swego księcia Mieszka, jego dalekowzroczność i świadomość przemian, które idą przez świat? Czy przypuszczali, że otwierająca się przed nimi przestrzeń christianitas okaże się wielką szansą i jednocześnie zadaniem? Dwunastowieczne kroniki zachowały zapisane dla potomnych zaledwie dwa krótkie zdania: pod datą 965 – Dubrouka ad Meskonemvenit i pod datą 966 – Mysko dux Polonie baptizatur. Te proste słowa niosą jednak w sobie wartość wspomnianego przez świętego Jana pszenicznego ziarna, które wrzucone w ziemię, rodzi plon obfity. Znana nam, ewangeliczna przypowieść o siewcy przypomina jednak, że prawo wzrostu ziarna zależy od warunków, na jakie natrafia i w jakich ma dojrzewać. Zależy więc od gleby, wody i powietrza. Ale zależy również od tego – jak wyraźnie przypomniał nam dzisiejszy fragment Ewangelii – czy wpadłszy w ziemię obumrze czy też nie. Czy zatem rzucone ziarno podda się naturalnym prawom wzrostu? A może jego historia skończy się wraz z pierwszymi promieniami wschodzącego słońca, które je wypali tak, że zostanie tylko samo, niezdatne, by zrodzić owoc? Nasza obecność dziś, tutaj, 1050 lat po Chrście Polskim, po tym przełomowym dla Kościoła w Polsce i dla naszej Ojczyzny wydarzeniu, zdaje się wciąż potwierdzać – jak mówił w roku milenijnym Prymas Tysiąclecia – że na glebę polską i na duszę polską, na kształtującą się coraz wspanialej kulturę narodową padały ziarna Boże, które w pokoleniach chrzczonych przez Kościół w ziemi ojczystej, wydały wspaniałe owoce. Siła owocowania drzewa zawarta jest bowiem w jego korzeniach. Odcięte od nich, przestaje przynosić owoce i samo szybko obumiera. Drzewo wiary, które dzięki dziełu rozpoczętej przed 1050. laty chrystianizacji Polski i ewangelizacji, zapuszczało coraz głębiej w tę ziemię swe korzenie, nawet gdy doświadczało – jak to przecież w życiu bywa – że spadnie obfity deszcz, wzbiorą rzeki, zerwą się wichry i w nie uderzą.

Przetrwalo ono, więcej jeszcze, obumierając wciąż dla słabości i grzechu, doświadczając wielokrotnie dziejowego oczyszczenia i nawrócenia, tylko w ten sposób – jak głosi dziś Ewangelia – jest i pozostaje dla nas wszystkich źródłem życia wiecznego.

Droży w Chrystusie Panu!

Historia początków, do której w tym uroczystym dniu powracamy, nie jest jednak wynikiem szczęśliwego zbiegu okoliczności czy też jakiegoś sprzyjającego nam układu, pojawiającego się nagle w tej właśnie godzinie ludzkich dziejów. Mesco dux Polonie baptizatur.

Oto wydarzenie, oto historyczny fakt, od którego wszystko się zaczęło. Na zegarze ojczystych dziejów nastąpił zasadniczy zwrot. Patrząc oczyma wiary, a takiego spojrzenia uczy nas usłyszane przed chwilą słowo Boże, my wszyscy, którzy otrzymaliśmy chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć. Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie, jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Oto najważniejsza przemiana, która 1050 lat temu dokonała się w życiu księcia Mieszka I oraz chrzczonych na tych piastowskich ziemiach ludzi. To rzeczywistość, w której każda i każdy z nas, ochrzczonych, odnajduje swoją własną historię. Autorem tego wydarzenia jest bowiem Bóg, i to nie jakikolwiek bóg, ale Ten, który w Jezusie Chrystusie – jak czytaliśmy przed chwilą w Księdze Dziejów Apostolskich – po swojej męce (...) dał Apostołom wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym. Kazał im też oczekiwać obietnicy Ojca. Mówił o chrzcie w Duchu Świętym, i jak czytamy dalej w Dziejach Apostolskich, po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu. Uczniowie jednak nie tylko usłyszeli od Jezusa obietnicę, która wkrótce dla nich samych miała się wypełnić, ale – jak podają zgodnie wszyscy Ewangelisci – przyjęli w pełni to szczególne posłanie: idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Chrzest to przecież nowe życie w Chrystusie. Chrzest to nadzieja na to, że my, śmiertelni, już weszliśmy w życie, które będzie trwało wiecznie. Chrzest to łaska, to dar i – jak pisał z Soboru Watykańskiego II arcybiskup Karol Wojtyła – szczególna przynależność do Boga, bo właśnie ten sakrament daje człowiekowi łaskę, czyli siłę wewnętrzną przynależności do Boga. Jeśli więc dziś wspominamy z wdzięcznością polskiego księcia i jego poddanych, to także po to, aby we wspólnym dziękczynieniu ogarnąć całe nasze dzieje, aby objąć wszystkich ludzi, którzy, tutaj, na polskiej ziemi otrzymawszy łaskę chrztu świętego, swoim życiem i postępowaniem potwierdzili działanie siły wewnętrznej przynależności do Boga. Jest to siła, która zwycięża zło i grzech, bo przecież i wy rozumiecie – przypominał nam dziś Apostoł Paweł – że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. Chrześcijaństwo niesie w sobie autentycznie wyzwalającą moc. W chrzcie świętym – mówiąc słowami Ojców Kościoła – nasz grzech zostaje pogrzebany w wodzie. Dzięki łasce chrztu potrafimy dawać samych siebie i służyć, czyli tracić swe życie dla drugich, aby – jak przypomina nam dzisiejsza Ewangelia – wciąż zyskać je na nowo. Wszczepieni w Chrystusa i w Kościół stajemy się uczestnikami Jego posłania. Jest to wreszcie ta siła, która nie pozwala nam tkwić w miejscu, ale – jak mówił sam Jezus – w mocy otrzymanego Ducha Świętego czyni nas Jego świadkami, w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi. We wszystkich bowiem ochrzczonych – jak często przypomina nam papież Franciszek – od pierwszego do ostatniego, działa uświęcająca moc Ducha, pobudzająca do ewangelizowania, do głoszenia innym Chrystusa swoim słowem i życiem, do bycia uczniem-misjonarzem.

Umiłowani w Panu, Siostry i Bracia!

Zebrani u źródeł chrzcielnych Polski, w 1050. rocznicę Chrtu Mieszka, dziękujemy dziś Bogu za łaskę sakramentu chrztu. Jesteśmy wdzięczni za wszelkie moce ducha, którymi w ciągu wieków, poczynając od roku 966, nasz naród był umacniany. Trzeba nam dziś odważnie powracać do duchowych źródeł tej wewnętrznej siły. Bardzo jej przecież potrzebujemy, wszyscy bez wyjątku. Potrzebujemy tej mocy Ducha, która wyzwalać nas będzie z niewoli zła i grzechu. Potrzebujemy przezwyciężania – jak pisał Rzymianom Apostoł Paweł – skutków dawnego człowieka, których doświadczamy w nas samych. Przewodnicząc przed pięćdziesięciu laty uroczystościom milenijnym, Prymas Tysiąclecia postawił jakże ważne i przecież wciąż aktualne pytanie: czy jako ludzie ochrzczeni urzeczywistniliśmy już w pełni ducha chrześcijańskiego w sobie i w naszym narodzie? I sam wówczas zaraz na nie odpowiedział: na pewno jeszcze nie! Z nadzieją wskazywał, że Chrystus żyjący w Kościele wszczepił się co prawda przez ochrzczonych Polaków w życie narodu, ale dodawał, że zadanie ewangelizacyjne jest wciąż jeszcze przed nami. O to przecież wciąż chodzi

– wyjaśniał wtedy w swym kazaniu Kardynał Wyszyński – aby jak najbardziej przybliżyć Boga do życia codziennego, aby wielkie prawdy, które wyznajemy i w które mocno wierzymy, wszczepiły się w nasze codzienne życie, aby je kształtowały i przemieniały.

Drodzy Siostry i Bracia!

Przywołane słowa Prymasa Tysiąclecia, musimy odnieść i do nas, uroczyste świętujących dzisiaj 1050. rocznicę Chrztu Polski. Zastanówmy się więc czy prawdy, które wyznajemy i za którymi tęsknią nasze serca są rzeczywiście obecne w naszym życiu osobistym, rodzinnym, wspólnotowym i społecznym?

Czy nie potrzeba nam bardziej odważnego sięgania do łaski chrztu świętego, zacerpnienia owej siły wewnętrznej przynależności do Boga, aby pokonywać stare zaszłości i nowe podziały, aby przewyciężyć wrogość i niezgodę, aby szukać pojednania i przebaczenia, którego wszyscy jesteśmy tak bardzo spragnieni? Być może w naszym życiu społecznym wyczerpał się już ten wyłącznie ludzki potencjał, który mógłby nas przywieść do upragnionej jedności? 1050. rocznica Chrztu Polski, przeżywana pod hasłem „Gdzie chrzest, tam nadzieja”, zachęca nas, abyśmy nie liczyli tylko na własne możliwości. Powracamy do źródła, co więcej z ufnością szukamy, właśnie tutaj, w tym szczególnym obdarowaniu sakramentalną łaską Bożą, siły zdolnej do przełamywania istniejących barier, do przebudzenia z zawiści i obojętności. Z sercem skruszonym, a więc pokornym i ufającym, trzeba nam wytrwale prosić: odmień znowu nasz los o Panie, jak odmieniasz strumienie na Południu. I trzeba uwierzyć, że w Ojcu, Synu i Duchu Świętym zdolni jesteśmy do tego wysiłku, że im bardziej Miłosierny Pan domagał się od nas osobistej ofiary i wyrzeczeń, wspomnianych w psalmie łez i płaczu, tym wspanialsze przyniesie owoce. Niech pierwszym krokiem będzie teraz odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, abyśmy i my, wyrzekłszy się szatana i wyznając wiarę w Boga, potrafili całkowicie otworzyć nasze serca na niewyczerpane źródło łaski, którą Jezus Zmartwychwstały chce obdarować każdą i każdego z nas. Naprawdę wielkie rzeczy pragnie nam Pan uczynić! Dlatego za Prymasem Tysiąclecia powtórzę jego prorocze słowa, wypowiedziane tutaj pięćdziesiąt lat temu: Najmilsi! Bądźcie spokojni i ufni! Wyrzucicie z serca wszelkie smutki, urazy, niechęci, zostawcie to wszystko tutaj, w świątyni. I wyjdźcie tylko ze światłością i ze źródłem wody żywej, wyjdźcie z nadzieją, wiarą i miłością. To są skarby, które rozniesiecie stąd na miasto i archidiecezję, na Polskę całą, bo właśnie stąd szło na Polskę całą światło, miłość, wiara, pokój i jedność.

Amen”.

14. kwietnia

Obchody w Poznaniu

Uroczyste posiedzenie Zgromadzenia Narodowego w Poznaniu to jeden z najważniejszych punktów obchodów 1050-lecia chrztu Polski. Po raz pierwszy w historii posiedzenie połączonych izb polskiego parlamentu odbywało się poza Warszawą. Obradom przewodniczyli marszałkowie Sejmu i Senatu: Marek Kuchciński i Stanisław Karczewski.



Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego zorganizowano na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

W posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, obok głowy państwa i parlamentarzystów, wzięli udział: członkowie Rady Ministrów z premier Beatą Szydło na czele, członkowie Konferencji Episkopatu Polski, pod przewodnictwem arcybiskupa, metropolity poznańskiego Stanisława Gądeckiego oraz przedstawiciele parlamentów europejskich i korpusu dyplomatycznego.

Specjalne orędzie wygłosił prezydent Andrzej Duda.



„Chrzest Mieszka jest najważniejszym wydarzeniem w całych dziejach państwa i Narodu Polskiego. To wtedy narodziła się Polska”

„Chrzest Mieszka jest najważniejszym wydarzeniem w całych dziejach państwa i Narodu Polskiego. Nie był lecz jest. Bo decyzja naszego pierwszego historycznego władcy zdecydowała o całej przyszłości naszego kraju. Chrześcijańskie dziedzictwo kształtuje losy Polski i każdego z nas, Polaków. To właśnie miał na myśli Święty Jan Paweł II, kiedy mówił, że nie można bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski. Zgodnie z tradycją. Chrzest władcy Polan odbył się w Wielką Sobotę 14. kwietnia 966 roku i to wtedy też narodziła się Polska. Narodziła się z wód chrzcielnych do nowego chrześcijańskiego życia, narodziła się dla świata. Wkraczając na arenę dziejów Europy. Narodziła się dla nas i dla siebie jako wspólnota narodowa i polityczna. Przyjęcie chrztu w obrządku łacińskim określiło naszą narodową tożsamość. Od tej pory mówiliśmy o sobie: My, Polacy. Powiedzieliśmy wtedy „tak” wolności samostanowienia. Pokazaliśmy, że jesteśmy gotowi budować Naród i państwo, chroniąc je i ginąc za nie. Nie było przesądzone, że się uda, że powstanie wspólnota. Ale udało się. Zbudowano ją na fundamencie wiary, która wrosła w naszą tożsamość, stając się ostatnią tarczą wolności i solidarności. Przyjmując chrzest nasi przodkowie wyznaczyli cel, wokół którego tworzył się wspaniały polski naród. Gdy nasi wrogowie próbowali zniszczyć nasz naród i Kościół, zniszczyć nasz kraj, Naród wypełniał świątynie, tam szukając wspólnoty. Udowadniając ponadczasową mądrość decyzji przodków.

Rok 966 to zatem najważniejsza cezura w naszych dziejach. A te uroczystości to świętowanie urodzin naszego Narodu i Ojczyzny. Poczytuję sobie za zaszczyt, że tu w Poznaniu, w siedzibie pierwszego biskupstwa na ziemiach polskich możemy razem w gronie najwyższych władz Rzeczypospolitej, episkopatu, duchowieństwa i przedstawicieli innych wspólnot religijnych zainaugurować obchody tego czcigodnego jubileuszu. Wszystkim gościom dziękuję za przybycie. To wielkie święto polskości, która jest źródłem naszej dumy i radości. Kulminacją stanie się pierwsza wizyta w Polsce papieża Franciszka podczas Światowych Dni Młodzieży. Ufam, że dzięki wielkiemu zaangażowaniu będzie to wspaniały czas radości i budowania wspólnoty. Kierujemy nasze myśli ku uroczystościom poprzednim, ku obchodom Millennium w 1966 roku. Były to wyjątkowe uroczystości. My Polacy od 27. lat znajdowaliśmy się pod okupacją. Narzucona władza komunistów i Niemców. Jedni i drudzy dążyli do zerwania naszych więzów z kościołem, wiedząc, że w ten sposób mogą przerwać więzy naszej wspólnoty. Że Naród pozbawiony duchowego wsparcia łatwo będzie zmienić w zniewoloną masę. Hitlerowcy stosowali krwawy terror, komuniści chcieli po wojnie zniszczyć chrześcijaństwo. Propagowali ateistyczną ideologię. Szykanowali i mordowali kapłanów i wiernych. Nie powstrzymali się przed internowaniem Prymasa Polski. To właśnie wtedy kardynał Wyszyński podjął myśl o tym, by ochronić naszą wspólnotę przed represjami, by ochronić ją przez wielkie narodowe rekolekcje. Zapoczątkowały je Śluby Jasnogórskie Narodu Polskiego, wprost nawiązujące do Ślubów Lwowskich króla Jana Kazimierza. Po nich nastąpiła 9-letnia Nowenna.

Przygotowująca Polaków do obchodów Millennium. Przed 50 laty, w kwietniu 1966 roku rozpoczęły się obchody Millennium Chrztu Polski. Uroczystości trwały, gromadząc tłumy Polaków.

Śmiało można powiedzieć, że dzięki inicjatywie Papieża Tysiąclecia cały Naród Polski umocnił więź łączącą go z całym chrześcijańskim światem. Stało się tak mimo represji ze stron władz komunistycznych, które aresztowały wędrującą po kraju kopię Ikony Jasnogórskiej.

Obchody milenijne z 1966 i szczególnie w nich rola Prymasa Stefana Wyszyńskiego pokazały ponadczasowe znaczenie chrztu mieszkowego i jednoczącą siłę chrześcijaństwa. Polski Naród odrzucił fałszywe hasło „polska ludowa ukoronowaniem 1000 lat państwa”.

Polacy wybrali wtedy wierność Kościołowi i autentyczną miłość do Ojczyzny. Autorytet Kościoła i biskupów. Dzieło prymasa Wyszyńskiego otworzyło drogę do pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II i do pokojowej rewolucji „Solidarności”. Millenium dało nam Polakom poczucie suwerenności jako wolnym ludziom.

Liczne wystąpienia księży i parafian w obronie swoich kościołów przez cały okres PRL, pełne zaangażowanie wiernych w budowę świątyń, spontaniczna samoorganizacja i masowy udział w uroczystościach z lat 1956-1966. Wszystko to dowiodło, że drzemie w nas olbrzymia moc, której źródłem jest właśnie wspólna tożsamość – narodowa i chrześcijańska. Moc, która kilkakrotnie w ostatnich stuleciach ujawniała się w naszej historii. Moc, która pomagała nam przetrwać najgorsze doświadczenia. Utratę wolności obywatelskich i niepodległego państwa, próby wynarodowienia i dechrystianizacji. Moc, dzięki której w konfrontacji z nieprzyjaciółmi, zaborcami, okupantami, potrafiliśmy zwyciężyć i wyjść z tych doświadczeń jeszcze silniejsi i jeszcze bardziej zjednoczeni.

Z tego niezłomnego ducha narodowego jesteśmy, byliśmy i będziemy zawsze dumni.

Z tego wielkiego bogactwa chcemy i możemy dalej czerpać. Jest to też dla nas lekcja na przyszłość, że my, Polacy potrafimy dokonać wielkich, ważnych rzeczy jeśli tylko będziemy działać razem i zgodnie z łączącymi nas wartościami. Wartościami, których źródłem jest nasz chrześcijański rodowód. 1050 lat temu Polska przystąpiła do ówczesnej chrześcijańskiej wspólnoty europejskiej. Co ważne, przystąpiła dobrowolnie, ze świadomością korzyści jakie niósł ze sobą ten akt. Także korzyści politycznych. Dzięki dalekowzrocznej decyzji księcia Mieszka I, chrystianizacja dała Polsce potężny impuls rozwojowy.

Państwo zyskało mocniejsze podstawy bezpieczeństwa i suwerenności. Z biegiem lat stawało się nowocześniejsze, sprawniej rządzone i spójne wewnętrznie. Głosiciele Dobrej Nowiny otworzyli przed Polakami ogromny skarbiec duchowych bogactw. Krzewili w naszej kulturze chrześcijańską wizję człowieka. Od schyłku X wieku Dekalog i Ewangelia coraz głębiej wnikały w miliony serc nad Wartą, Wisłą, Odrą, Niemnem i Dnieprem.

Motywowwały do budowania lepszego, bardziej ludzkiego świata. Dlatego wejście w krąg cywilizacji chrześcijańskiej w jej odmianie łacińskiej było dla nas prawdziwym przełomem. Trzy filary tej cywilizacji stały się też filarami polskiej tożsamości i kultury. Pierwszym z nich była i jest grecka filozofia, czyli umiłowanie mądrości, a więc prymat obiektywnej prawdy, narzędzia poznawania i analizowania rzeczywistości, niewzruszone do dzisiaj podwaliny rozwoju wszelkich nauk. Drugi filarem była i jest rzymska myśl prawna i ustrojowa. Idea rządów prawa, koncepcja republiki czyli państwa, które jest dobrem wszystkich wspólnie rządzących nim obywateli

A także etos obywatelski, etos przywilejów, z którymi łączą się także powinności. To doskonalone przez setki lat wartości, na których w dużej mierze opiera się także nowoczesne prawo cywilne, karne, procesowe i państwowe.

Trzecim filarem jest i był rdzeń myśli chrześcijańskiej – Stary i Nowy Testament, Dekalog i Ewangelia. To nowa, rewolucyjna wizja ludzkości jako rodziny. Jako wspólnoty braci i siostr równych wobec ojca oraz jego moralnego prawa. To również wezwanie do pokoju, do żalu za popełnione zło i do wybaczenia doznanych krzywd. Przykaz przedkładania osoby ludzkiej ponad rzeczy. Ponad przyziemne korzyści i chęć posiadania. Ochrona słabszych, wezwanie do solidarnej pomocy potrzebującym i genialna zasada pomocniczości. To uznanie godności kobiet i zróżnicowanie ich wkładu w życie społeczeństw. Idea władzy i przełożenia jako służby oraz przekonanie, że również władcy podlegają osądowi moralnemu. Chrześcijaństwo to także unikalna koncepcja rozdziału sacrum i profanum, tego, co boskie, i tego, co cesarskie. Idea autonomii, ale i współpracy władzy świeckiej i władzy duchownej. To także instytucje uniwersytetu i szkoły ludowej, szpitala i sierocińca. To nowa wizja etyki wojskowej, medycznej, gospodarczej. A wreszcie – wyżyny sztuki i geniuszu, na które wzniesli się zainspirowani chrześcijaństwem artyści: plastycy, architekci, muzycy i poeci.

Zatem nikogo nie powinien dziwić fakt, że jedynie w obrębie tej cywilizacji pojawiły się też idee i zjawiska takie, jak koncepcja praw człowieka – przyrodzonych i niezbywalnych, konstytucjonalizm, demokratyczne państwo prawa, powszechne prawo międzynarodowe, ruch robotniczy i emancypacyjny, nowoczesny etos debaty publicznej. Wszystkie one korzeniami tkwią głęboko w dziedzictwie chrześcijańskim.

Dzisiaj ów cywilizacyjny krąg wyznaczają nie tylko Ateny, Rzym i Jerozolima. Dzięki wysiłkom 30 pokoleń Polaków na mapie Christianitatis przybyły inne ważne ośrodki.

To na przykład Gniezno, w którym spoczywają relikwie św. Wojciecha – krzewiącego wiarę nie mieczem, a słowem.

To Warszawa – stolica państwa bez stosów i wojen religijnych. Miasto, w którym Sejm Rzeczypospolitej uchwalil konfederację warszawską – pierwszy w świecie akt prawny gwarantujący powszechną tolerancję religijną. To Warszawa – siedziba króla Jana III Sobieskiego, zwycięzcy spod Wiednia, oraz miasto, na przedpolach którego w roku 1920 powstrzymana została inwazja komunistycznego barbarzyństwa na Europę.

To Toruń i Frombork – miasta związane z Mikołajem Kopernikiem, kanclerzem kapituły warmińskiej, sprawcą jednego z największych przełomów w dziejach myśli ludzkiej.

To Kraków – miasto św. biskupa Stanisława ze Szczepanowa, mężnego głosiciela moralnych powinności władz publicznych, miasto Akademii Krakowskiej i księdza Pawła Włodkowica – jednego z najwybitniejszych teoretyków tolerancji religijnej. To Kraków Karola Wojtyły – świętego papieża Jana Pawła II, który w całym znaczeniu tego wyrażenia wprowadził Kościół w drugie tysiąclecie.

To Poznań – stolica biskupia Wawrzyńca Goślickiego, XVI-wiecznego autora oryginalnych koncepcji ustrojowych, którymi inspirowali się twórcy amerykańskiej Konstytucji oraz wielu innych przeciwników monarszej samowoli.

To Brześć Litewski – miejsce zawarcia unii kościelnej, będącej jednym z największych wysiłków na rzecz pojednania chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu.

To Częstochowa – miasto, które trzeba odwiedzić, aby zrozumieć szczególną pozycję i szacunek, jakimi cieszą się w Polsce kobiety. Miasto, w którym u stóp największego w Polsce obiektu kultu, przed ikoną Jasnogórskiej Pani, rozbrzmiewa wciąż Bogurodzica – pieśń uważana za pierwszy polski hymn państwowy.

To setki miejscowości, szczególnie na dawnych Kresach, w których mniejszości etniczne i religijne żyły obok siebie w pokoju.

To wreszcie miejscowości, z którymi wiążą się życie i twórczość wielu naszych rodaków – światowej sławy artystów, literatów, uczonych i wynalazców. Ludzi, którzy w imponujący sposób splacili dług wdzięczności wobec kultury, która ich ukształtowała.

Cywilizacja chrześcijańska – od 1050 lat współtworzona i ofiarnie broniąca przez Polaków – jest wynikiem tytanicznej pracy i walki milionów ludzi. Efektem wielu dociekań i eksperymentów, historycznych prób i błędów. Jest tworem dojrzałym, uniwersalnym, wywierającym przemożny wpływ na całą ludzkość.

Nie jest skamieliną. Wciąż organicznie się rozwija. Swoich młodych liści i pędów potrzebuje tak samo, jak ukrytych korzeni. Potrzebuje też pośredniczącego między nimi pnia, czyli naturalnej syntezy starego i nowego.

Drzewo można ścinać. Można zatruć jego korzenie i patrzeć, jak usycha. Nie wymaga to wielkiego wysiłku i nie zajmuje wiele czasu. Jednak zasadzenie drzewa nowego, oczekiwanie na jego wzrost i owoce – to proces długotrwały.

Dlatego niszczenie podstaw naszej cywilizacji oraz próby zastępowania ich innymi, niespójnymi, luźno naszkicowanymi koncepcjami – zawsze było i zawsze będzie okupione ogromem cierpień i zniszczeń. Najdobitniej dowiódł tego wiek XX i dwa straszliwe w skutkach projekty ideologiczne: komunizm i nazizm.

Wiek XXI szybko postawił nas wobec nowych, trudnych wyzwań. W warunkach globalnej wioski naturalna rywalizacja odmiennych modeli cywilizacyjnych osiągnęła niespotykaną dotąd intensywność.

W Polsce i w Europie toczą się debaty dotyczące tego, jak odnieść się do tych nowych wyzwań. Osobiście uważam, że w tej sytuacji warto przede wszystkim zaufać sile naszej tożsamości. Sięgnąć do bogatego skarbcza myśli, doświadczeń i rozwiązań wypracowanych w połączonym nurcie dwóch wielkich tradycji: grecko-rzymskiej i judeochrześcijańskiej. To one powinny być podstawą naszych działań.

Owszem, podstawowym obowiązkiem Prezydenta, Senatu, Sejmu i Rządu Rzeczypospolitej jest troska o naszą teraźniejszość. O Polskę i Europę, w których godność, prawa i aspiracje wszystkich obywateli są szanowane i chronione.

O Polskę i Europę, w których nad rywalizacją i grą interesów powinna górować solidarność, poczucie wspólnoty. Jednak równie ważnym zadaniem jest dla nas troska o jutro. O zachowanie i dalszy wzrost naszego dziedzictwa tolerancji i otwartości, naszej wolności, naszej materialnej i duchowej siły.

Jesteśmy tu dzisiaj razem. W piastowskim Poznaniu – kolebce naszego państwa i narodu, kolebce naszej wspólnoty – w 1050. rocznicę chrztu Mieszka. Jesteśmy tu, ponieważ rozumiemy ciążącą na nas odpowiedzialność. Odpowiedzialność zarówno wobec historii, jak i wobec przyszłych pokoleń Polaków.

W przededniu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej papież Jan Paweł II wskazywał, że jest to dla naszego narodu wielka szansa na duchowe ubogacenie Zachodu – tego samego Zachodu, który niegdyś przekazał nam wiarę chrześcijańską. Europa potrzebuje Polski, a Polska potrzebuje Europy – mówił Ojciec Święty. Dlatego też – oddając hołd naszym dalekowzrocznym poprzednikom sprzed 1050 lat – pragnę dzisiaj z całą mocą wyrazić przekonanie, że idąc za wskazaniem naszego wielkiego rodaka, Polska jest i pozostanie wierna swojemu chrześcijańskiemu dziedzictwu. W nim mamy bowiem wypróbowany, mocny fundament dla przyszłości”.

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski powiedział:

... „– Wierność korzeniom nie oznacza mechanicznego kopiowania wzorców z przeszłości, wierność korzeniom jest zawsze twórcza, gotowa do pójścia w głąb, otwarta na nowe wyzwania i wrażliwa na znaki czasu, wyraża się ona także w trosce o rozwój rodzinnej kultury, w której wątek chrześcijański obecny był od samego początku”.

Kardynał Parolin podkreślił, że dla narodu polskiego chrzest oznaczał radykalny przełom mentalności i kultury. Wspominał też m.in. słowa Pawła VI, który z okazji 1000-lecia chrztu Polski powiedział: – „Wiara chrześcijańska, język i alfabet łaciński, sumienie obywatelskie świata zachodniego wspólnie dały początek całości nowej kultury narodu polskiego, która nieprzerwanie miała dawać później poprzez swoje instytucje polityczne, religijne, edukacyjne i artystyczne świadectwo swojej niewzruszonej żywotności moralnej, swojej charakterystycznej spójności z cywilizacją europejską i swojej wyjątkowej oryginalności etnicznej, przez tysiąc lat burzliwej i chwalebnej historii” .

Metropolita poznański abp Gądecki podkreślił, że ... „od momentu chrztu księcia Mieszka i chrztu Polski na naszej ziemi ojczystej rozpoczął się toczyć bój o wierność – Owa niewypowiedziana dramatyczna walka prawdy z fałszem, dobra ze złem, piękna z brzydotą, etyki z grzechem, wolności z niewolą, wartości z antywartościami, sensu z bezsenssem, życia ze śmiercią, istnienia z nicością . W dziejach tej walki duchowej, aby zwyciężyć, nie wystarczy wierzyć w Boga, trzeba mu być wiernym”.

Po błogosławieństwie kończącym mszę św. i odśpiewaniu hymnu „Boże, coś Polskę” delegacja władz państwowych oraz kościelnych złożyła wieńce na grobach pierwszych władców Polski – Mieszka I i Bolesława Chrobrego. W imieniu narodu polskiego kwiaty złożyli prezydent, marszałkowie Sejmu i Senatu oraz premier. W imieniu Kościoła kwiaty złożyli kard. Parolin, nuncjusz apostolski w Polsce abp Celestino Migliore, przewodniczący KEP abp Gądecki oraz prymas Polski abp Wojciech Polak. Następnie abp Gądecki przekazał prezydentowi, marszałkom Sejmu i Senatu oraz premier, krzyże wykonane z drewna z wałów obronnych pochodzących z grodu Mieszka I z 966 roku.

Msza św. poprzedzona była uroczystą procesją maryjną, nawiązującą do celebracji milenium chrztu Polski w 1966 r. Wierni, podobnie jak 50 lat temu, przeszli wraz z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej spod poznańskiego kościoła farnego na Ostrów Tumski do katedry. W procesji uczestniczyło około 5. tys. wiernych.



15. kwietnia

Poznański stadion INEA

Wielkie świętowanie odbywało się na poznańskim stadionie INEA. Mszy św. przewodniczył papieski legat.

„Cieszę się, że jestem tutaj z wami jako legat papieski – powiedział kard. Pietro Parolin. – Chciałbym i modłę się o to, aby najpiękniejszym owocem obecnych obchodów było zakorzenienie się coraz silniejszego przekonania, że każdy z nas musi być uczniem-misjonarzem i że cały Kościół, w każdej z jego części składowych i jako całość, musi jaśnieć rysami Kościoła ucznia-misjonarza. Dziękujcie za dar pokoju i stabilności granic waszego kraju. Wasza tak liczna i gorliwa obecność ukazuje, że Pan żyje i działa, że Chrystus Polski, który miał miejsce 1050 lat temu, nadal wydaje swoje niezliczone owoce łaski” – powiedział w homilii kard. Pietro Parolin podczas mszy na poznańskim stadionie.

Według organizatorów w uroczystościach wzięło udział, ponad 35 tys. osób. Na stadionie w Poznaniu, od sobotniego przedpołudnia trwały wspólne modlitwy i śpiewy z udziałem zaproszonych artystów. W wydarzeniu uczestniczył m.in. chór liczący ponad 1000 osób. Spotkanie ewangelizacyjne zorganizowano pod hasłem *„Gdzie chrzest, tam nadzieja”*. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Kościołów chrześcijańskich; podczas spotkania odczytana została podpisana w 2000 roku deklaracja Kościołów o wzajemnym uznaniu chrztu św. Zebrani odnowili też przyrzeczenia chrzcielne. *„Dziękujcie Bogu za cenny dar wiary”*.

Sobota była ostatnim dniem centralnych uroczystości jubileuszu chrztu Polski. Od przedpołudnia na poznańskim stadionie odbywały się spotkanie ewangelizacyjne, pod hasłem *„Gdzie chrzest, tam nadzieja”*. Wydarzenia na stadionie zakończył wieczorny koncert jubileuszowy, musical *„Jesus Christ Superstar”*, realizowany przez Teatr Muzyczny w Poznaniu. W rolę Jezusa wcieli się wokalista Marek Piekarczyk. W Poznaniu odbyło się również zebranie Konferencji Episkopatu Polski. Wśród podejmowanych tematów znalazły się takie zagadnienia, jak obrona życia, kryzys związany z napływem uchodźców czy też kwestie dotyczące rodziny.

Warszawa 24. kwietnia

Pułkownik Zygmunt Szendzielarz, ps. „Łupaszka” spoczął na warszawskich Powązkach.

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych i wojskowych – prezydent Andrzej Duda, wicepremier, szef MKiDN Piotr Gliński i szef MON Antoni Macierewicz, a także m.in. p.o. szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk oraz prezes Instytutu Pamięci Narodowej Łukasz Kamiński.



Mszę w kościele pw. św. Karola Boromeusza odprawił biskup polowy Wojska Polskiego Józef Guzdek. – Biskup podkreślał, że jesteśmy zobowiązani dołożyć wszelkich starań, aby żaden z Żołnierzy Wyklętych - Niezłomnych nie pozostał bezimienny. – Oni bowiem stanowią jedno z ogniw w łańcuchu pokoleń, które walczyły o niepodległą Polskę w minionym stuleciu – wskazał. – Musimy uczynić wszystko, aby do powszechnej świadomości przebiła się prawda, że czyny Żołnierzy Niezłomnych zasługują na pamięć i wdzięczność całego narodu. Naszym obowiązkiem jest przywrócenie pamięci o bohaterach powstania antykomunistycznego w powojennej Polsce.

Nie byłoby wolnej Polski, gdyby zabrakło czynu zbrojnego rycerzy wolności w powojennej Polsce. – Nie byli oni strażnikami pragnącymi za wszelką cenę umrzeć. Byli żołnierzami wiernymi przysiędze. Żołnierze Niezlomni przypominali społeczeństwu, że trzeba wyprostować karki i powstać z klęzek. Poświęcili swoje życie za wolność Ojczyzny, której nie doczekali – powiedział bp Guzdek. Jego zdaniem, gdyby wszyscy byli tak dumni i nieustępliwi, jak Żołnierze Niezlomni, zapewne czas zniewolenia byłby znacznie krótszy. Prawdopodobnie mury oddzielające wolne narody Zachodniej Europy od zniewolonych krajów Europy Środkowej i Wschodniej rozpadłyby się znacznie wcześniej. Biskup przypomniał, że wiosną 1945 roku wielka zawierucha wojenna dobiegła kresu, a narody Zachodniej Europy cieszyły się z odzyskanej wolności. Jednak – jak podkreślił – cena, jaką zapłaciła ludzkość za pokonanie faszystowskich Niemiec, była olbrzymia. – Na wielu cmentarzach wojennych, jak pędy młodych zbóż, lśniły w wiosennym słońcu tysiące krzyży na grobach żołnierzy poległych w walce o wolność. Obumarły tysiące dorodnych ziaren, aby z ofiary ich życia narodziła się wolna Europa i nastał błogosławiony czas pokoju – powiedział nawiązując do przywołanego przez siebie wcześniej porównania człowieka do ziarna.

Duchowny podkreślił, że dla Polski wojna jeszcze się wówczas nie skończyła. – Narzucane siłą rządy sowieckiej Rosji budziły opór przeważającej części polskiego narodu. (...) Wielu z naszych rodaków, zahartowanych w wojnie obronnej z 1939 roku, w podziemnym ruchu oporu, w szeregach Armii Krajowej oraz doświadczonych w Powstaniu Warszawskim, nie złożyło broni, ale podjęło walkę zbrojną z nowym okupantem. Jak dodał, wolność i niezawisłość umiłowali oni nade wszystko. – Wierność Polsce uznali za wartość najwyższą, nie dali się przekupić żadną obietnicą ani przywilejem. Honor im na to nie pozwalał – Biskup przypomniał też, że przez władzę komunistyczną Szendzielarz został nie tylko skazany na wielokrotną karę śmierci, ale także na wieczne zapomnienie. Wyrok został wykonany w mokotowskim więzieniu, a ciało wrzucono do dołu śmierci na Łączce, na warszawskich Powązkach.

„Niech Bóg zachowa naszą ojczyznę od nieszczęścia, jakim są konflikty i wojny. Żegnamy cię, twoje życie było piękne, a cierpienie, przelane na ołtarzu wolności krew, miały głęboki sens. Bądź dla nas wzorem umiłowania ojczyzny. Spoczywaj w pokoju” – mówił Guzdek.

Podczas uroczystości odczytano decyzję ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza o awansowaniu Zygmunta Szendzielarza na stopień pułkownika.

Prezydent Andrzej Duda powiedział na pogrzebie:

– „To ważne, że teraz jest taka Polska, która przez swoje władze pamięta i oddaje cześć. I to nie tylko po to, by pamiętać o przeszłości, ale by budować przyszłość”.

Po mszy, kondukt żałobny, prowadzony przez pododdział konny w barwach 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich (Szendzielarz w nim służył) przeszedł na Wojskowe Powązki.



***Solidarność* PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW** wydawane przez Komisję Zakładową
e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl
tel. 22 234 78 72; tel./fax 22 234 53 43